18.

Titulus
kolebká Páná

25

Kolebká
[I]EZVSOWA.

NA gośćińcu Ægyptowym,
Przy Betleem Dawidowym:
Wbok prdmieśćia ná vstroniu,
Stoi ßopá w szerym błoniu
Niczym zwierzchu nie pokryta,.
Suchą trzćiną wnątrz poßyta.
Od starośći w źiewię wległá,
Tám przeczysta Pánná zległá.
Kędy przedtym Ośieł z Wołem,
Odpoczywał pod okołem.
Ná tym mieyscu Mátká z Bogiem,
Rozgośćiłá sie z Połogiem.
Zydowecżká Bogv miłá,
Hebreyczyká nam powiłá.
Imię Jezvs mu nádáłá,
Iáko wieczna mądrość chćiáłá.
Pátrz człowiecze iáko leży,
Vbożuchny bez odźieży.

Maiąc Oycá Bogá
A nie ma czym okry
Ten co ptaśkom barwę
Ná wiąźce śiáná przy
Co wszytek świát w pále
Zebrze mleká v máćierzy,
Vżalił śie Iozeph stáry,
Posłał podeń swoy płaszcz száry.
Bydło czuiąc swego Páná:
Pádło przed nim ná koláná.
A Mátuchná z báwełnice,
Ktorą swoie ślicżne lice.
Iáko zwyczay záwijáłá,
Pieluszek z niey nákráiáłá.
Ná łonie go swym powiłá,
Y w Iásłeczkách położyłá:
Tá ktorego porodźiłá,
Sámá naprzod pozdrowiłá.

PASTERZE.

GDy śie tá rzecz w Szopie dźiałá,
W obłokách śie pokazáłá:
Swiátłość Dworu Niebieskiego,
Y Pułk woyská Anyelskiego.

w tey krainie,
trzody ná dolinie.
łośćią w twarz vderzeni,
nęli ſię potrwożeni:
rzecz z Niebá táką,
powiádam wam wſzeláką
Rádość, wiedźćie co ſie ſtáło,
Bog ſie wćielił w ludzkie ćiáło.
Chwałá bądź ná wyſokośći
Bogu, á ziemſkiey niſkośći
Dobrey woley ludźiom wſzędźie,
Pokoy wieczny niechay będźie.
Ten maćie znák; pobieżyćie
Do Bethleem tám vyrzyćie
Niemowiątko pod łáſkámi,
Ogárnione Pieluchámi:
Vderzył ſtrách ná Páſtuchy,
Ale rádość im otuchy
Dodawáłá: w tęż godźinę
Biegli widźieć chłopięćinę.
Wnidą w ſzopę: á tu máli
Anyołkowie heblowáli
Złotey wierzby ſuchą lipkę,
Jezvsowi ná kolebkę.

Ci suche drzewká zbieráią
Druchy ogień rozdymái
Vsługuiąc kożdy z duszy
Ten pieluchy mokre suszy.
Ow ná kąpiel wodę grzeie,
A Mieśiąc sie z niebá śmieie:
Radby z zásług swego czyná,
Láskę Mátki miał, y Syná.
Niebo, Gwiazdy, Słonce iásne,
Widząc w Szopie dźiećię krasne.
Hámuią swe prędkie biegi,
Máiąc po nim pilne szpiegi.
Rádźiby go przywitáli;
Y powinną cześć oddáli.
Ale ich w tym vbieżeli,
Pástuszkowie y Anyeli.
Iuż też zákwitnęły zorze,
Iuż poczęło igráć morze.
Iuż y wroblikowie máli,
Pod strzechą sie ozywáli:
Iuż Iutrzenká powstawáłá,
Cynozurá tył podáłá:
W ten czás Pánná Syná kłádłá
Do kąpieli z prześćieradłá.

Cud

...dy nie widźiány,
...ym niewypowiedźiány.
...ory wßyſtek świát obliwa,
...raz w łyſce wody pływa.
...pawßy go, ſwym rántußkiem
Ogárnęłá, á kożußkiem
Malowánym zágrzywáłá,
Nákarmiwßy powiiáłá.
Powolniuchy w powiiániu,
Podał ſie w moc ku wiązániu.
Iák Báránká ſkrępowano,
Co go ná rzeź zgotowano.
Mátko wßelákiey litośći,
Czemu nád tym okrutnośći
Dokázuieß? ktory w Niebie
Ieſzcze z wiekow przeyrzał ćiebie.
Nie tá, ktora go zrodźiłá,
Ale Miłość to ſpráwiłá.
Miłość Narodu ludzkiego,
Tá przyczyná węzłu tego.
A miluchne dźiecko w żłobie,
Spi ſmáczny ſen o tey dobie.
Smokce vſtá ſwey głowuśie,
Właśnie iákby ſsał Mátuśię.

Páſtnſ-

Paſtąſkowie kołem ſtoią.
Ci wrzaſkliwe gáydki ſtr
Są multánki, ſą piſczele,
Są y proſći ſkrzypićiele.
Rozni, rożnie ſłużą Bogu,
Ten ná głośnym trąbi rogu.
Ktorzy kiedy ták śpiewáli,
Trzey Krolowie przyiácháli.

TRZEY
KROLOWIE.

Z Kráiu świátá ode wſchodu,
Iádą Mędrcy do narodu
Obcey ſtrony: chcąc nowego,
Witáć Krolá Zydowſkiego.
Dniem y nocą poſpießáią,
Miáſtá zamki omiiáią:
Przewodniká im nie trzebá,
Máią gońcá w poyśrzod niebá.
Puśćili ſie potym torem,
Do Solimy przed wieczorem.
Tám Herodá náwiedźili;
V niego nic nie [illegible]wili:

ich ſerce wieſcze,
...uwáło bliſkie mieyſce.
Szopę oglądáli:
koni ſwoich pośiadáli.
...udzy ſkárbow dobywáią;
...ámi ßát ſwych przywdziewáią:
...áſpár Biśior kłádzie ná ſie;
Melcher w drogim Altembáśie,
A Báltázár przypaláły,
W śrebrogłow ſie ſtroi biały:
Potym w Szopę zaras prośćie,
Z nie znáiomych kráiow gośćie,
Pálcem Bożym prowádzeni,
Do vbogiey weśli śieni,
Nie beło tam złotem tkánych,
Drogich ſpáler háftowánych.
Złob z drabiną ſtał przy śćienie,
A ſam JEZVS ſpał ná śienie.
Zdumieią ſie potym ſtáną,
Widzą Pánnę zádumiáną.
Widzą Jozwá podeßłego,
Oráz z bydłem klęczącego.